

Norbert Borzęcki

Trąba powietrzna nad Lublinem (20 VII 1931 r.) w świetle prasy i dokumentów

Rocznik Lubelski 43, 131-152

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NORBERT BORZĘCKI

Lublin

Trąba powietrzna nad Lublinem (20 VII 1931 r.) w świetle prasy i dokumentów

.....

W artykule scharakteryzowano wydarzenia z 20 lipca 1931 r., kiedy przez przedmieścia Lublina (na obszarze pomiędzy jego południowo-zachodnimi i północno-wschodnimi granicami) i okoliczne wsie przeszła jedna z najsilniejszych trąb powietrznych w historii Polski. Bilans zniszczeń jest bardzo poważny. Żywiol pozbawił życia sześć osób, a co najmniej kilkadziesiąt zostało ciężko rannych. Trąba spowodowała niewymierne straty finansowe. Ucierpiali m.in. sprzęty elektrowni, gazowni, wodociągów i kolei, rzeźnia miejska, szkoła oraz zakłady przemysłowe należące do osób prywatnych. Zrujnowane bądź dotkliwie uszkodzone zostały domy, folwarki, budynki gospodarcze i obiekty rekreacyjne. Autor, analizując przekazy prasowe i dokumenty, a także korzystając z obecnego stanu wiedzy na temat zjawisk atmosferycznych tego typu, podejmuje próbę określenia siły żywiolu i oszacowania skali zniszczeń. W orbicie zainteresowań znajduje się również wpływ katastrofy na wielopłaszczyznowe funkcjonowanie Lublina i życie jego mieszkańców.

Słowa kluczowe: trąba powietrzna, huragan, klęska żywiołowa, katastrofa naturalna, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne

.....

Trąby powietrzne to według definicji gwałtowne wiry powietrzne (lub układ wirów) rozciągające się w pionie od poziomu kondensacji chmury burzowej aż do powierzchni ziemi¹, w skrajnych przypadkach prowadzące do potężnych zniszczeń o zasięgu lokalnym czy nawet regionalnym. Sposoby powstawania tego typu żywiołu są różnicowane – wśród nich wyróżniamy te związane ze strefami frontów szkwałowych oraz mezocyklony, tzn. tornada superkomórkowe z przedniej części rozbudowanej chmury *cumulonimbus*². Tworzący się lej obniża się stopniowo i spiralnym ruchem unosi do góry to, co napotyka na swojej drodze.

Sprzyjające warunki do zajścia takiego procesu występują na pograniczu dwóch silnie zróżnicowanych termicznie i wilgotnościowo mas powietrza (w przypadku Polski – szczególnie ciepłego i wilgotnego powietrza zwrotnikowego oraz powietrza polarno-

1 M. Graniczny, W. Mizerski, *Katastrofy przyrodnicze*, Warszawa 2009, s. 18; M. Taszarek, *Możliwości prognozowania trąb powietrznych w Polsce*, „Przegląd Geograficzny” 2013, t. 85, z. 3, s. 353.

2 M. Taszarek, *op. cit.*, s. 355–356.

-morskiego) na kontrastowo odmiennych, sąsiadujących ze sobą podłożach – zwłaszcza podczas upalnego lata w godzinach popołudniowych³. Strefa, w której powstają nawałnice i trąby powietrzne, nosi w naszym kraju nazwę *frontu szkwałowego*.

Wobec zawrotnych prędkości wirującego powietrza i siły ssącej powstałej wskutek spadku ciśnienia w osi wiru, najsilniejsze trąby równają z ziemią budynki o mocnej konstrukcji, te o słabych fundamentach przenoszą na znaczną odległość, a drzewa, dachy domów, samochody *etc.* zamieniają w latające pociski⁴. Klasyfikacja maksymalnych prędkości wiatru dotycząca *stricto* terytorium Polski jest dziełem Haliny Lorenc. Charakterowi wiatru nazywanego *huraganem, orkanem* bądź *trąbą powietrzną* odpowiada klasa nr VI, w ramach której autorka rozróżnia trzy podklasy⁵.

Częstotliwość występowania trąb powietrznych w ciągu roku szacowana jest w naszym kraju na 1–4 przypadki rocznie, choć – jak wykazuje Mariusz Taszarek – w ostatnich latach notuje się ich wzrost nawet do 10–12⁶. Europejska Baza Danych o Gwałtownych Zjawiskach (ESWD) dysponuje zbiorem ponad 500 raportów z obserwacji trąb powietrznych z ostatnich kilkuset lat na terytorium dzisiejszej Polski⁷. Najwięcej przypadków ich występowania odnotowano w województwach południowych, zachodnich i centralnych.

Wbrew obiegu opinii trąby powietrzne pojawiają się w Polsce od wielu stuleci i są wzmiankowane w źródłach z XVII, XVIII czy XIX w.⁸ Jedną z najwcześniejszych dokumentuje list Piotra des Noyers datowany na 3 maja 1680 r.⁹ Żywiół sporadycznie nawiedzał wielkie ośrodki miejskie – latem 1931 r. dotarł do Lublina – dziesiątego pod

3 R. Bąkowski, Z. Bielec-Bąkowska, *Wybrane przypadki groźnych zjawisk atmosferycznych w Polsce w ostatnich latach*, [w:] *Ekstremalne zjawiska hydrologiczne i meteorologiczne*, red. E. Bogdanowicz, U. Kossowska-Cezak, J. Szkutnicki, Warszawa 2005, s. 325–335; B.M. Kaszewski, *Warunki klimatyczne Lubelszczyzny*, Lublin 2008, s. 10–11.

4 Najpopularniejszym wyznacznikiem siły trąb powietrznych jest opracowana przed ponad 40 laty skala Fujity. Tetsuya „Ted” Fujita we współpracy z Allenem Pearsonem skategoryzował tornada na podstawie zniszczeń, jakie za sobą pozostawiają. Istnieje sześć klas (F0–F5), z których najwyższe wartości sięgają odpowiednio: 92,2–116,2 m/s (333–418 km/h; F4) oraz 116,3–142,2 m/s (419–512 km/h; F5). W 2007 r. Amerykański Naukowy Instytut Meteorologiczny wprowadził ponadto dodatkową, nieużywaną dotąd klasę F6 odpowiadającą prędkości wiatru 142,3–169,2 m/s (513–609 km/h). W USA i Kanadzie zamiast powyższych funkcjonuje tzw. Ulepszona Skala F (EF-Scale). Zob. R. Edwards, *Fujita Tornado Damage Scale*, www.spc.noaa.gov/faq/tornado/f-scale.html [dostęp: 24 VII 2013]; H. Lorenc, *Maksymalne prędkości wiatru w Polsce*, Warszawa 2012, s. 15.

5 VI-1 według powyższej klasyfikacji to „huragan/trąba powietrzna I stopnia” ($\geq 33\text{--}49\text{ m/s} = \geq 118\text{--}178\text{ km/h}$), VI-2 to „huragan bardzo silny/trąba powietrzna II stopnia” ($\geq 50\text{--}69\text{ m/s} = \geq 179\text{--}250\text{ km/h}$), VI-3 zaś to „huragan niszczycielski/trąba powietrzna III stopnia” ($\geq 70\text{ m/s} = \geq 251\text{ km/h}$). Zob. H. Lorenc, *Maksymalne prędkości...*, s. 16–17.

6 Eadem, *Trąby powietrzne w Polsce*, www.imgw.pl/extcont/klimat/_klimat/archiwum/klimat_0203205.html [dostęp: 15 X 2016]; M. Taszarek, *op. cit.*, s. 354. Tendencja ta wiąże się z rozwojem monitorowania zjawisk tego typu i lepszym przepływem informacji medialnych.

7 Zob. raporty z lat 1363–2016 dostępne na stronie www.eswd.eu/cgi-bin/eswd.cgi [dostęp: 28 X 2016].

8 Zob. S. Cios, *Trąby powietrzne i grad w dawnej Polsce*, www.muzhp.pl/pl/c/878/traby-powietrzne-i-grad-w-dawnej-polsce [dostęp: 15 X 2016]; H. Maruszczak, *Tendencje zmian klimatu ziem polskich w czasach historycznych*, „Przegląd Geograficzny” 1987, t. 59, z. 4, s. 471–486.

9 Zob. [P. des Noyers], *Listy Piotra des Noyers sekretarza królowej Maryji Kazimiry, z lat 1680–1683, rzeczy polskich dotyczące*, wyd. L. Nabelak, Lwów 1867, s. 24.

względem liczby mieszkańców miasta II Rzeczypospolitej¹⁰. Huragan spowodował tam ogromne zniszczenia.

Badanie zagadnień z związanych z tym żywiołem nie jest zadaniem pozbawionym trudności. Jak dotąd problematyka ta była zaniedbywana i nie doczekała się poważnego opracowania w literaturze naukowej. Jeszcze przed II wojną światową próby oszacowania prędkości wiatru trąby powietrznej, która przeszła przez Lublin 20 lipca 1931 r., podjął się Romuald Gumiński¹¹. Tematyką zajmowali się szerzej jedynie publicyści-pasjonaci, zwłaszcza Jakub Gromadzki¹². Informacji o opisywanym kataklizmie czy choćby późniejszym niwelowaniu jego skutków próżno szukać w monografiach traktujących o dziejach miasta czy regionu, a pobieżnie mówi się o nim w opracowaniach meteorologicznych. Na domiar złego kompletnych danych nie posiada nawet IMGW¹³.

Świadectwem wydarzeń z feralnego lipca 1931 r. jest m.in. list poety Józefa Czechowicza do przyjaciela Wacława Gralewskiego, w którym pisał m.in.: „W sprawie huraganu: Jadczak odnowił sobie mieszkanie i meble przy tej okazji wyniósł na strych. Wiatr zerwał mu dach, a deszcz poniszczył meble. To wszystko. Park Bronowicki ogołocony jest z kilkudziesięciu drzew, ale nie przestał istnieć. Poza tym Tatarzy wyglądają straszliwie – te lepianki biedoty potrzaskane i bez dachów mają wygląd wrzodów”¹⁴. Należy jednak zaznaczyć, że najcenniejszymi i najobszerniejszymi źródłami wiedzy o lubelskiej trąbie powietrznej są dokumenty zgromadzone w Archiwum Państwowym w Lublinie, a także obfitujące w informacje doniesienia prasowe¹⁵.

10 Na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego Rzeczypospolitej Polskiej. Zob. *Dруги powszechny spis ludności z dn. 9 grudnia 1931 r. – Miasta liczące powyżej 10 000 mieszkańców według spisów 1931 i 1921 r. Wyniki tymczasowe*, s. 1. Zob. też: A. Kierek, *Rozwój gospodarczy Lublina w latach 1918–1939*, [w:] *Dzieje Lublina*, t. 2, red. S. Krzykała, Lublin 1975, s. 38.

11 R. Gumiński, *Trąba powietrzna pod Lublinem w dniu 20 lipca 1931 r.*, „Wiadomości Meteorologiczne i Hydrograficzne” 1936, z. 7–9, s. 73–79.

12 Zob. J. Gromadzki, *F6 w Lublinie?*, www.curioza.blogspot.com/2011/07/f6-w-lublinie.html [dostęp: 22 VII 2013]; idem, *Trąba powietrzna w Lublinie*, www.dziennikwschodni.pl/magazyn/traba-powietrzna-w-lublinie,n,1000133664.html [dostęp: 22 VII 2013]. W 2017 r. ukazała się ponadto praca tegoż autora o przypadkach „polskich” trąb powietrznych z lat 1820–2012, które spowodowały ofiary śmiertelne. Zob. J. Gromadzki, M. Taszarek, *Deadly Tornadoes in Poland from 1820 to 2015*, „Monthly Weather Review” 2017, t. 145, nr 4, s. 1221–1243.

13 Takie parametry, jak średnie i maksymalne 10-minutowe prędkości wiatru, jego kierunki, porywy i właściwości energetyczne oraz dynamiczne ciśnienie, są wprowadzane do Centralnej Bazy Danych Meteorologicznych IMGW od roku 1971. Statystyki ogólne sięgają najdalej do 1961 r. Zob. H. Lorenc, *Struktura i zasoby energetyczne wiatru w Polsce*, Warszawa 1996, s. 7–8; eadem, *Maksymalne prędkości* . . . , s. 10.

14 *List Józefa Czechowicza do Wacława Gralewskiego. Lublin, 23 VII 1931*, [w:] J. Czechowicz, *Listy*, oprac. T. Klak, Lublin 1977, s. 162.

15 W niniejszym artykule wykorzystane zostały dokumenty pochodzące z Archiwum Państwowego w Lublinie [dalej: APL] (w zespołach: Akta miasta Lublina [dalej: AmL] i Urząd Wojewódzki Lubelski [dalej: UWL]) oraz relacje publikowane w następujących czasopismach: „Głos Lubelski” [dalej: GL], „Ziemia Lubelska” [dalej: ZL], „ABC” [dalej: ABC], „Express Lubelski i Wołyński” [dalej: ELiW] i „Kurier Warszawski” [dalej: KW]. Zamieszczono także kilka zdjęć: wykonanych przez reporterów „Gazety Bydgoskiej” [dalej: GB], „Światowida” i „Tygodnika Ilustrowanego” [dalej: TI]. Nieocenioną pomocą w przesledzeniu pasa zniszczeń wywołanych przez trąbę powietrzną z 20 VII 1931 r. jest *Plan Wielkiego Miasta Lublina*, skala 1:15 000 (oprac. Biuro Regulacji Magistratu miasta Lublina [wyd. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Oddział w Lublinie], Lublin 1931).

Niniejsza praca wypełnia widoczną lukę w badaniach naukowych dotyczących historii miasta i regionu oraz ich funkcjonowania w okresie dwudziestolecia międzywojennego. W założeniu tekst ma stanowić asumpt do dalszych, pogłębionych rozważań nad klęskami żywiołowymi i niezwykle zjawiskami przyrodniczymi na Lubelszczyźnie oraz – szerzej – na terenach całej dawnej Polski: ich przebiegiem, konsekwencjami oraz zapobieganiem czy usuwaniem skutków (łącznie m.in. z klasyfikacją przeznaczonych na nie wydatków nadzwyczajnych).

Dostępna baza źródłowa pozwoliła uzyskać odpowiedzi na szereg istotnych pytań badawczych. Przyjęto model narracji całościowej, pozbawionej chociażby czysto technicznej analizy rozbieżności informacji w poszczególnych numerach danej gazety. Tłem opowieści o konsekwentnie pomijanej w literaturze przedmiotu trąbie powietrznej jest przestudiowanie wpływu sytuacji wyjątkowej (kryzysowej) na funkcjonowanie przedwojennego Lublina i życie jego mieszkańców. Autor postawił sobie za cel:

- 1) określenie zasięgu i rzeczywistej siły trąby powietrznej przez wskazanie szlaku oraz przedstawienie bilansu zniszczeń w mieście i okolicznych wioskach;
- 2) zweryfikowanie danych o prędkości wiatru;
- 3) oszacowanie liczby ofiar śmiertelnych i osób rannych w wyniku żywiołu;
- 4) opracowanie przybliżonego bilansu strat oraz koniecznych dla budżetu Lublina przedsięwzięć związanych z koniecznością naprawy szkód;
- 5) ocenę sprawności i organizacji służb porządkowych i ratowniczych;
- 6) próbę charakterystyki działań podjętych w celu pomocy dla poszkodowanych.

Trąba powietrzna nawiedziła przedmieścia Lublina i okoliczne wioski w upalny poniedziałek 20 lipca 1931 r., tuż przed zachodem słońca, między 19:00 a 20:00¹⁶. Niemal natychmiast stała się ona pierwszorzędnym tematem dla prasy lokalnej, wzbudziła także zrozumiałe zainteresowanie większości redakcji z pozostałych części kraju. O katakлизmie pisano nawet za granicą¹⁷.

Dążąc do odtworzenia precyzyjnego szlaku przemieszczania się nawałnicy „przedstawiającej obraz zniszczenia wojennego, przypominającej miejsca najgwałtowniejszych bitew”¹⁸, siłą rzeczy polegać musimy niemal wyłącznie na nierzadko przejawionych narracjach prasowych, a zawarte w nich prawdziwie hiobowe wieści poddawać należytej krytyce. Sformowanie leja kondensacyjnego prawdopodobnie jako pierwsi zauważyli gospodarze z Motycza (wieś oddalona od Lublina w kierunku zachodnim o ok. 9 km) bądź Strzeszkowic Małych (15 km na południowy zachód)¹⁹. Wiadomość o połączeniu się dwóch lejów na wysokości łąk nadbystrzyckich – opisywanego powyżej oraz tego, który „posuwając się szybko w stronę południa przy ul. Drobnej [obecnie al. Kompozytorów Polskich w dzielnicy Czechów – N. B.], zerwał dach ze stodoły gospodarza

16 ZL, 21 VII 1931, nr 195, s. 1; 22 VII 1931, nr 196, s. 1; ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 1, 6.

17 Odpowiednie notki ukazały się m.in. na łamach niemieckich dzienników „Berliner Tageblatt” i „Tempo”. Zob. GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 1; 24 VII 1931, nr 208, s. 1.

18 Cyt. za: GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 2.

19 *Ibidem*, s. 2; ABC, 23 VII 1931, nr 215, s. 3; R. Gumiński, *op. cit.*, s. 73.

Paproty, zaś u innego gospodarza Pszczoły zrujnował stodołę²⁰ – należy traktować raczej jako fantazję redaktora „ABC”. Opisy zniszczeń nie wskazują na to, by trąba powietrzna przetoczyła się nad Wieniawą i Rurami Jezuickimi. Jeżeli mieszkańcy północnych peryferii Lublina ponieśli jakiegokolwiek straty, to przypuszczalnie był to efekt gwałtownej burzy, która w tym samym czasie przeszła m.in. przez gminę Jastków²¹.

Pierwsze oznaki spustoszenia widoczne były na ok. kilometr od południowo-zachodniej granicy miasta. Szczególnie ucierpiały gospodarstwa położone we wsi Zemborzyce i podlubelskiej gm. Wrotków, gdzie porywisty wiatr przeniósł stodołę o kilkaset metrów i zniszczył stajnie koni wyścigowych, w tym m.in. należącą do oficerów 22 Pułku Ułanów²². Stamtąd – według relacji naocznych świadków – trąba powietrzna podążyła energicznie w kierunku północno-wschodnim, ku Lublinowi. Szeroki na *circa* 250–300 m lej ok. 19:30 był widziany na ul. Krochmalnej²³. Na jego drodze stawały kolejno: syropiarnia i krochmalnia, fabryka wódek Rektyfikacji Lubelskiej Spadkobierców Jana Czarnieckiego, obiekty kolejowe i Cukrownia „Lublin”²⁴. Szczęśliwie ocalały natomiast pobliskie wojskowe składy amunicji.

Huragan²⁵ pozostawił po sobie rozległe zniszczenia na przedmieściach Piaski, Dzieśiąta (w niewielkiej części) i Bronowice. Ucierpiały fabryka maszyn rolniczych M. Wołski i S-ka oraz gazownia miejska, na terenie młyna parowego Blachmana runął potężny komin. Następnie żywioł dotarł w rejon placu Bychawskiego, poczynił znaczne szkody w ambulatorium Kasy Chorych, Lechii S.A. (zakłady budowy młynów, wytwórni maszyn i odlewni) oraz na dworcu kolejowym, lecz ominął drożdżownię na ul. Bychawskiej²⁶. Dziennikarz „Ziemi Lubelskiej” odnotował: „Szczególnie groźny przebieg miała burza na skrócie ulic: Fabrycznej, Zamojskiej i 1 Maja. Naoczni świadkowie tego, co się rozegrało na fatalnym miejscu przy ul. Fabrycznej, placu Bychawskim, opowiadają, że w pewnej chwili ujrzano olbrzymi czarny słup, który poruszając się w powietrzu, siał spustoszenie, wyrwijając i łamiąc wszystko, co napotykał”²⁷. W pobliżu tzw. klina „kilkupiętrowe domy świeciły olbrzymimi otworami, wyłamanami siłą huraganu”²⁸. Na ul. Fabrycznej i Bronowickiej poważnym uszkodzeniom uległy fabryka maszyn rolniczych

20 ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 6.

21 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 4.

22 *Ibidem*, s. 2, 4; ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 6; 23 VII 1931, nr 215, s. 3; KW, 22 VII 1931, nr 198 [wyd. wieczorne], s. 10; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3–4.

23 ABC, 23 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 2; KW, 21 VII 1931, nr 197 [wyd. poranne], s. 4.

24 APL, UWL, sygn. 403/0/8.1/67, Straty materialne w zakładach przemysłowych w Lublinie spowodowane przez huragan, k. 13–14, 16–23; ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 1; 23 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 4; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 1, 3.

25 W źródłach z 1931 r. określenia *trąba powietrzna*, *huragan* i *orkan* są stosowane zamiennie. Używanie takich alternatywnych sformułowań dla wiatru o prędkości ≥ 33 m/s w warunkach klimatu Polski postuluje także H. Lorenc (*Maksymalne prędkości...*, s. 17; por. też przypis 5).

26 APL, UWL, sygn. 403/0/8.1/67, Straty materialne..., k. 2–3, 5–7, 8–11; ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 1, 6; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 1–3; ZL, 21 VII 1931, nr 195, s. 1; 22 VII 1931, nr 196, s. 1, 3.

27 ZL, 21 VII 1931, nr 195, s. 1.

28 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 1, 3.

i odlewnia żelaza Wacława Moritza, łaźnia miejska oraz Szkoła Powszechna nr 11, a z dumy okolicznych mieszkańców – okazałego parku – zostały „rumowiska”²⁹. Nie odnotowano zaś strat w nieodległej wytwórni lotniczej Emila Plagego i Teofila Łaskiewicza.

Orkan podążał następnie w kierunku ul. Łęczyńskiej, ku łąkom i przedmieściom Bronowice, fragmentowi Kośminka i Tatarom. Jego skutki były odczuwalne również na Kalinowszczyźnie (szkody w okolicy młyna braci Krausse). Sile wiatru uległy komin wapniarni oraz dachy z zakładów przemysłowych Eternit, cementowni i magazynów tytoniowych³⁰. Folwark w majątku ziemskim Tatary stanowiącym własność Kazimierza Grafa został literalnie „zmielony z powierzchni ziemi, [...] zostały tylko fundamenty”³¹. Ostatnim „przystankiem” trąby powietrznej w granicach Lublina była położona nieopodal trasy do Łęcznej nowoczesna rzeźnia miejska. Mocno ucierpiały składające się na nią budynki, ich dachy oraz znajdujące się w obiektach sprzęty, a stłuczeniu uległa większość szymb³².

Niszczycielski żywioł bardzo doświadczył tereny uprzemysłowione, ominął natomiast dzielnice mieszkaniowe: Wieniawę, Śródmieście, Stare Miasto i Czwartek. Przez te obszary przetoczył się jedynie ulewny, lecz krótkotrwały deszcz, następnie „od razu zrobiło się jasno, powietrze orzeźwiło się znakomicie, a ulice w śródmieściu zaroily się od spacerowiczów, którzy przeczekali burzę u znajomych, w cukierniach, a nierzadko i bramach domów”³³. Nad środkową częścią Lublina „zapanowała względna cisza, a mieszkańcy nic nie wiedzieli, jak strasznie nawałnica dała się we znaki przedmieściom Osada, Piaski, Bronowice i Tatary”³⁴. W chwili, gdy zaczęły spływać pierwsze wiadomości o tragedii południowych dzielnic (dopiero w godzinę po fakcie z uwagi na kompletne zerwanie sieci telefonicznej³⁵), siła stopniowo słabnącego wiatru dawała się wcióż we znaki m.in. mieszkańcom wsi: Hajdów, Trześniów, Wólka, Jakubowice Murowane, Kijany, Radzic i Rozkopaczew, a także gminie Ludwin³⁶. Żywioł niszczył tereny leśne, całoroczne plony, zabudowania gospodarcze, żywy i martwy inwentarz³⁷.

29 APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.2/1321, Wykaz strat w majątku miejskim spowodowanych huraganem, k. 2, 11a–11b, 13; sygn. 22/0/7.2.1/631, Budżet dodatkowy na okres 1931/1932 r., k. 9a, 16a; ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 6; 23 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 3; KW, 25 VII 1931, nr 201 [wyd. wieczorne], s. 4; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 1, 3.

30 APL, UWL, sygn. 403/0/8.1/67, Straty materialne..., k. 1; APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.1/631, Budżet dodatkowy..., k. 3; ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 1; 23 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 4; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

31 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 1, 4.

32 APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.2/1321, Wykaz strat..., k. 6; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 2, 4; ZL, 21 VII 1931, nr 195, s. 1.

33 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 3.

34 ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

35 KW, 22 VII 1931, nr 198 [wyd. wieczorne], s. 10.

36 R. Gumiński skonstatował, że trąba powietrzna, która nawiedziła Lublin, mogła zaniknąć w okolicach Hajdowa. Zniszczenia w kolejnych, ww. miejscowościach mogły być równie dobrze efektem całkowicie odrębnego zjawiska. Zob. R. Gumiński, *op. cit.*, s. 74.

37 ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 6; ELiW, 23 VII 1931, nr 199, s. 4; GL, 24 VII 1931, nr 208, s. 5; KW, 26 VII 1931, nr 202, s. 20; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3–4; 24 VII 1931, nr 198, s. 3.

Próbę oszacowania prędkości wiatru w wirze trąby powietrznej, która przeszła przez przedmieścia Lublina 20 lipca 1931 r., podjął wzmiankowany już R. Gumiński – delegat Państwowego Instytutu Meteorologicznego. Swoje nazbyt uproszczone obliczenia oparł nie na pomiarach z wiatromierzy (takowych na szlaku nawałnicy zwyczajnie nie było), a na zniszczeniach, m.in. przewróconych wagonach kolejowych i zrujnowanych murowanych domach. Siła wiatru miała według niego zawierać się w przedziale 111–145 m/s (tj. 399,6–522 km/h; ciśnienie dynamiczne: 765–1314 kg/m²)³⁸, co odpowiadałoby klasie F4–F5, a nawet suplementarnej, mało prawdopodobnej klasie F6 w skali Fujity³⁹. W świetle dzisiejszej wiedzy liczby te wymagają weryfikacji, gdyż wskazany w okresie międzywojennym zakres był znacznie zawyżony. Górna granica siły wiatru przekraczałyby bowiem nawet najwyższą zmierzoną przez radar Dopplera wartość 281–321 mph (452–517 km/h) zanotowaną w wirze tornada z Oklahoma City w 1999 r. Za najbardziej niszczycielskie w historii uważane jest z kolei Tri-State Tornado (1925), którego siłę po latach oceniono na F5 w klasyfikacji Fujity. Żywiol ten przeszedł przez obszary stanów Missouri, Illinois i Indiany, pozbawiając życie 695 osób⁴⁰.

Ewidentny błąd w obliczeniach R. Gumińskiego tłumaczyć można zarówno niemożliwością skorzystania z jakiegokolwiek skali prędkości wiatru szacowanej na podstawie stopnia zniszczeń⁴¹, która – jak wykazano wcześniej – powstała dopiero w latach siedemdziesiątych XX w., jak również brakiem dostępu do precyzyjnych narzędzi badawczych⁴². Trąba powietrzna z 20 lipca 1931 r. nie przybrała z pewnością siły równej klasie F6, co sugerują górne wartości przedstawione w raporcie z 1936 r. W miejscu pojawienia się żywiołu o takiej mocy infrastruktura miejska niemal przestałaby istnieć. Po uważnym zapoznaniu się z zawartością prasy i dokumentów oraz z archiwalnymi fotografiami można raczej dojść do wniosku, iż prędkość wiatru mieściła się w przedziale F3–F4⁴³ (ze wskazaniem na tę drugą wartość). Te kategorie lepiej oddają intensywność zjawiska. Stan badań nie pozwala jednak klarownie orzec, czy lubelska trąba istotnie była najsilniejszą w historii Polski. Naduzyciem nie jest natomiast klasyfikowanie jej w ścisłej czołówce pod tym względem.

38 R. Gumiński, *op. cit.*, s. 76–77; H. Lorenc, *Maksymalne prędkości...*, s. 86.

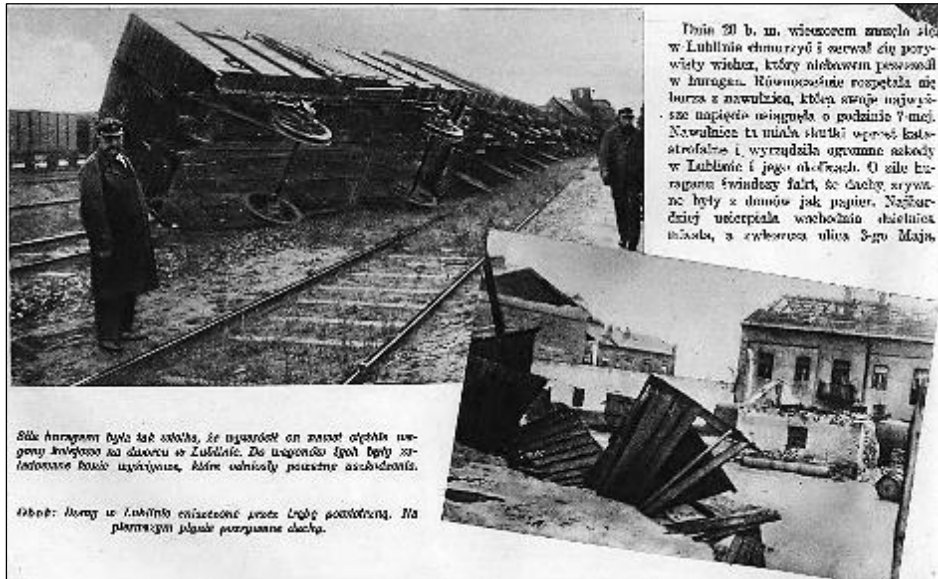
39 Por. przypis 4.

40 M. Bradford, *Scanning the Skies: A History of Tornado Forecasting*, Norman 2001, *passim*; R.H. Johns, *The 1925 Tri-State Tornado Damage Path and Associated Storm System*, „E-Journal of Severe Storms Meteorology” 2013, t. 8, nr 2, s. 1, 5.

41 Za podstawowe źródło wiedzy służył w owym czasie niedopracowany i pełny uchybień artykuł Leona Bartnickiego *Prądy powietrzne dolne w Polsce* („Prace Geofizyczne” 1930, R. 7, z. 3, s. 2–98).

42 Zob. M. Bradford, *op. cit.*; H.E. Brooks, M. Taszarek, *Tornado Climatology of Poland*, „Monthly Weather Review” 2015, t. 143, nr 3, s. 702–717; M. Taszarek, *op. cit.*, s. 353–371.

43 F3 wywołuje następujące zniszczenia: dachy i niektóre ściany zerwane nawet z budynków o dobrej konstrukcji; wywrócone wagony pociągowe; większość drzew w lesie wyrwana z korzeniami; ciężkie samochody podnoszone z ziemi i wyrzucone w powietrze. Trąby powietrzne klasyfikowane jako F4 sprawiają natomiast, że budynki o dobrej konstrukcji są zrównane z ziemią, konstrukcje o słabych fundamentach przenoszone na pewną odległość, a samochody zamieniają się w latające pociski. Zob. R. Edwards, *op. cit.*



Ryc. 1. Wagony kolejowe i domostwa zdezastwowane siłą wiatru

Źródło: „Światowid”, 1 VIII 1931, nr 31, s. 6.

Trąba powietrzna spowodowała nie tylko poważne szkody materialne, ale też przyniosła ofiary. Śmierć poniosło sześć osób. Szans w starciu z niszczycielskim żywiołem nie miała ponadto niezliczona ilość zwierząt domowych i gospodarskich – psy, koty, ptactwo, konie, bydło, owce i trzoda chlewna (zwłaszcza w pobliżu torów kolejowych i w folwarku Tatarzy) oraz w sąsiedztwie (Zemborzyce, Wrotków, Hajdów, Wólka)⁴⁴.

Nieopodal klina huragan zaskoczył dorożkarza Joska Bergmana (zamieszkały przy ul. Nadstawnej 14) wyjeżdżającego prawdopodobnie od strony ul. Zamojskiej w kierunku ul. 1 Maja. Porywisty wiatr zrzucił go z koźła wprost na zerwane przewody wysokiego napięcia, w wyniku czego poniósł śmierć na miejscu. Tragiczny los spotkał też innego woźnicę (według niektórych przekazów: czyściciela okien) – Stanisława Osipiaka (zamieszkały ul. Bychawska 6)⁴⁵. Troje ludzi zginęło zaś w folwarku Tatarzy: 60-letni Józef Jarzyński (główny pastuch), 65-letni Wincenty Gryzio (pomocnik pastucha mieszkający przy ul. Towarowej 20 na Kalinowszczyźnie) i 41-letnia Katarzyna Rutkiewicz (robotnica), których zmiażdżały walące się budynki⁴⁶. 22 lipca 1931 r. w Szpitalu św. Wincentego à Paulo zmarła ostatnia ofiara orkanu – Andrzej Kołtunik – 50-letni gospodarz ze wsi Hajdów, który odniósł ciężkie obrażenia, znajdując się w jednym ze zdemolowanych

44 ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 6; 23 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 2, 4; KW, 22 VII 1931, nr 198 [wyd. wieczorne], s. 10; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3, 4; 26 VII 1931, nr 200, s. 3.

45 ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 1, 6; ELiW, 23 VII 1931, nr 199, s. 4; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 3; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

46 ELiW, 23 VII 1931, nr 199, s. 4; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

domów⁴⁷. Dodajmy, iż pogłoski o tym, jakoby w Kijanach zginęło dwadzieścioro dzieci z Lublina przebywających tam na koloniach letnich, zostały szybko zdementowane⁴⁸.



Ryc. 2. Uszkodzenia budynków spowodowane drzewami połamanymi przez huragan

Źródło: „Gazeta Bydgoska”, 31 VII 1931, nr 174, s. 1.

Nie brakowało jednak przypadków, które zakończyć się mogły równie tragicznie. W prasie z omawianego okresu pojawiały się elektryzujące relacje zebrane ponoć „z ust naocznych świadków”, cechujące się mniejszym lub większym stopniem prawdopodobieństwa. Wśród nich warto wymienić chociażby opowieści o roztrzaskaniu i przewróceniu przez wichur autobus miejskiego wraz z pasażerami⁴⁹ czy uniknięciu niechybnej katastrofy kolejowej przy przejeździe obok fabryki Plagego i Laśkiewicza⁵⁰. Nader często pisano o unoszeniu ludzi przez porywiste podmuchy wiatru. Jednymi z jego pierwszych ofiar mieli być dwaj żołnierze dozorujący konie na Wrotkowie⁵¹ oraz policjant Roman Kluch, który na skrzyżowaniu ul. Fabrycznej z 1 Maja próbował pomóc kobiecie zaplątanej w przewody elektryczne, a następnie „został uniesiony z miejsca posterunku o kilkanaście metrów” i uderzony belką albo rzucony za wysoki parkan⁵². Inna dama, spacerując obok łaźni miejskiej, została porwana siłą huraganu, który uniósł ją w górę i rzucił w nurty Czerniejówki⁵³. Do podobnych wydarzeń miało dojść również w pobliżu magazynów tytoniowych i rzeźni (gdzie tamtejszy furman „został uniesiony w powie-

47 ELiW, 23 VII 1931, nr 199, s. 4.

48 ZL, 24 VII 1931, nr 198, s. 3.

49 ZL, 21 VII 1931, nr 195, s. 1.

50 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 3.

51 ABC, 23 VII 1931, nr 215, s. 3; KW, 22 VII 1931, nr 198 [wyd. wieczorne], s. 10.

52 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 2–3; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

53 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 3; ZL, 21 VII 1931, nr 195, s. 1. Elementy dachów i drzew doprowadziły do spiętrzenia wód Czerniejówki i Bystrzycy.

trze, a następnie rzucony o ziemię z taką siłą, że jest cały posiniaczony, okrwawiony, trącąc władzę w nogach⁵⁴). W kategoriach żartu natomiast należałoby raczej klasyfikować niektóre z sensacyjnych doniesień „Expressu Lubelskiego i Wołyńskiego”⁵⁵.

Pod gruzami domów na skutek „porywania” ludzi przez wiatr oraz z powodu unoszących się gałęzi, kamieni, odłamków szkła, elementów murowanych, żelbetonowych, metalowych i drewnianych konstrukcji, dachów czy elewacji 11 osób wymienionych w prasie z nazwiska doznało ciężkich obrażeń, 28 – wględnie lżejszych⁵⁶. W rzeczywistości nie sposób ustalić precyzyjnej liczby osób, które odniosły długo- lub krótkotrwały uszczerbek na zdrowiu – złamania, potłuczenia, rany, uszkodzenia narządów wewnętrznych, silne urazy psychiczne *etc.* Pogotowie ratunkowe w pierwszej dobie po przejściu trąby powietrznej opatrzyło minimum kilkudziesięciu poszkodowanych. Z powodu nadmiaru pracy nie odnotowano nazwisk wszystkich zgłaszających się po pomoc, zwłaszcza lżej rannych i niewymagających transportu do placówek medycznych. Ci ostatni, nawiasem mówiąc, z reguły nie żądali konsultacji lekarskiej⁵⁷.

Jeżeli nawet pewna część mieszkańców terenów, które nawiedził żywioł, nie miała wśród swoich bliskich zabitych ani rannych, to bez wątpienia wskutek huraganu ucierpiały ich dobytki. Trąba powietrzna zrujnowała domki pracowników Rektyfikacji i Cukrowni (wzdłuż ul. Krochmalnej), na ulicach 1 Maja, Fabrycznej i Łęczyńskiej powaliła płoty, zerwała dachy (będące w następnych dniach przedmiotem bulwersujących prasę sporów własnościowych⁵⁸) i kominy, powybiła szyby w oknach (niekiedy nawet całe ramy okienne) i naruszyła konstrukcje murowanych domów. Dodajmy, że dostęp do

54 ZL, 21 VII 1931, nr 195, s. 1; 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

55 Sprawozdawca czasopisma przytoczył m.in. historię mężczyzny, który „porwany huraganowym podmuchem [...] wprost z niewiarygodną szybkością zbliżał się do pewnej grupy budynków. [...] Stojący w pobliżu posterunkowy, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, rzucił się z pomocą i zwyćsko walcząc z wichrem, stanął na drodze, po której zdążył niesiony na skrzydłach huraganu osobnik. Ten zaś na widok policjanta, myśląc, że przedstawiciel władzy weźmie jego nadpowietrzne popisy za brak poszanowania przepisów o ruchu ulicznym i ewentualnie pociągnie go do odpowiedzialności, wpadając mu w ramiona rzekł tonem usprawiedliwienia: »Panie posterunkowy, nie jestem pijany, ja wracam spokojnie do domu«. W innym miejscu umieszczono anegdoty o starszym człowieku, który w okolicy Majdanu Tatarskiego „porwany wirem, został uniesiony w powietrze i w odległości około 200 metrów spadł na grząską łąkę, skąd [...] zawałony od stóp do głów czarną mazią, z trudnością się wydobył” oraz o chłopcu, którego wiatr najpierw osadził na dachu wysokiego budynku obok kominu, a „po chwili zmiotł chłopaka z powrotem na ziemię, nie czyniąc mu zresztą żadnej krzywdy”. Zob. ELiW, 23 VII 1931, nr 199, s. 4.

56 Personalalia ciężko rannych (11): Janina Cieślík, Michał Dudziński, Edmund Jaworski, Roman Kluch, Wawrzyniec Kopanek/Kopania, J. Kurek, Berta Markwart, Stanisław Migret, Mojżesz Flatowicz, Seweryn Paszkowski, Ewa Wójcik. „Lżej” ranni (28): Józef Belczarski, Chaim Bider, Juliusz Burak/Burek, Stanisław Ciota, Moszek Feldman, Maria Churba/Hurba, Ryszard Filipek, Marian Flachowicz, Konstanty Kotkowski, Edward Kunek/Kurek, Adam Lato, Karol Majnier/Majnicz, Konstanty Mamcarz, Emilia Mejnarowicz, Jan Moszczyński, Jan Mucha, Wacław Muszyński, Feliks Pierzchała, Józef Sadowski, [?] Sadurski, [?] Stefaniak, Tadeusz Stempień/Stępień, Chaim Szapirstein/Szafirensztajn, Ryszard Świtek, Karolina Tańska, Henryk Wasilewski, Konstanty Witkowski, Kondrat/Konrada Wójcik. Zob. ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 6; 23 VII 1931, nr 215, s. 3; ELiW, 23 VII 1931, nr 199, s. 4; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 2–4; ZL, 21 VII 1931, nr 195, s. 1; 22 VII 1931, nr 196, s. 3–4; 23 VII 1931, nr 197, s. 4.

57 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 3; KW, 22 VII 1931, nr 198 [wyd. poranne], s. 4.

58 ELiW, 23 VII 1931, nr 199, s. 4. W gazecie „ABC” szacowano, że w mieście zostało zerwanych ok. 7 tys. dachów, co wyjdzie się liczbą przesadzoną. Zob. ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 1.

budynków mieszkalnych był utrudniony przez powalone drzewa⁵⁹. Jeszcze większe spustoszenie orkan poczynił wśród – najczęściej drewnianych – chat, komórek, szop, „a nawet całych stodół ze zbiorami” należących do ludności najuboższej, na ogół bezrobotnej bądź zwyczajnie pozbawionej możliwości pokrycia kosztów odbudowy. Mowa tu o mieszkańcach Bronowic (zwłaszcza ul. Bronowicka, Chlewna, Biłgorajska, Składowa, Drewniana i Firlejowska) oraz Tatarów⁶⁰. W „Głosie Lubelskim” posępnie konkludowano: „Straciło dach nad głową według pobieżnych obliczeń do 3000 ludzi, jeżeli nie więcej”⁶¹. Skalę zniszczeń poznano dopiero we wtorek (tj. 21 VII) rano, gdyż z powodu zerwania większości przewodów energetycznych i odłączenia prądu celem uniknięcia wypadków porażenia przedmięcia pograżone były w ciemnościach. Poważnemu uszkodzeniu uległy ponadto: budka ubogiego szewca przy moście Mariana Lutosławskiego, pompy i budynek stacji Standard-Nobel, szklany kiosk tytoniowy, składy desek, dorożki i samochody oraz przytłaczająca większość linii telefonicznych (ok. 250)⁶².



Ryc. 3. Gruzy w pobliżu tzw. klina i roztrzaskana dorożka prawdopodobnie należąca do zmarłego Joska Bergmana

Źródło: „Światowid”, 1 VIII 1931, nr 31, s. 6.

59 ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 1, 6; 23 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 3; ZL, 21 VII 1931, nr 195, s. 1; 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

60 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 1, 4; 24 VII 1931, nr 208, s. 4; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

61 GL, 24 VII 1931, nr 208, s. 4.

62 ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 6; 23 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 3–4; ZL, 21 VII 1931, nr 195, s. 1; 22 VII 1931, nr 196, s. 3; 26 VII 1931, nr 200, s. 3.

Kolosalne straty poniósł majątek Tatarów. „Masywne murowane budynki gospodarskie znikły z powierzchni ziemi. Tylko fundamenty świadczą, że na tym miejscu stały mury domostw i pracowali ludzie. Spichlerze, obory, stajnie, stodoły, wszystko przedstawia dziś wielkie rumowisko. Zginęło też kilka osób i sporo inwentarza” – obrazowo przedstawiał sytuację specjalny wysłannik „Kurier Warszawski”⁶³. Tak przejmujące relacje o tragedii folwarku Grafa bynajmniej nie były odosobnione⁶⁴, bowiem ucierpiały też inne tereny. Suma, na jaką Magistrat wycenił straty prywatnych właścicieli nieruchomości w obrębie gminy miejskiej (bez wliczenia majątku Tatarów⁶⁵), wyniosła 358 618,78 zł. Szacunek szkód jednak „został dokonany bardzo nisko i trzeba się liczyć z tem, że [...] są znacznie wyższe”⁶⁶ – oceniano w „Głosie Lubelskim”. W okolicznych i podmiejskich osadach Zemborzyce, Wrotków, Hajdów, majątku Trześniów czy Wólka według jedynie pobieżnych obliczeń poczynione przez żywioł zniszczenia sięgały setek tysięcy złotych⁶⁷.



Ryc. 4. Zniszczenia na folwarku Tatarów

Źródło: „Tygodnik Ilustrowany”, 1 VIII 1931, nr 31, s. 4.

Według raportu komisji technicznej Starostwa Powiatowego przemysł znajdujący się w rękach prywatnych poniósł straty na łączną sumę ok. 110 tys. zł⁶⁸. Największe dotknęły następujące firmy: fabrykę Moritza przy ul. Fabrycznej (uszkodzone mury i dachy w większości budynków, wybite szyby, połamany parkan, zniszczone ogrody na tere-

63 KW, 22 VII 1931, nr 198 [wyd. wieczorne], s. 10.

64 ABC, 23 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 4; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3; 26 VII 1931, nr 200, s. 3.

65 Według komisji szacunkowej Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń straty majątku Tatarów wyniosły blisko 1 mln zł (zob. GL, 24 VII 1931, nr 208, s. 1). Prowizoryczne obliczenia komisji technicznej złożonej z inżynierów Starostwa Powiatowego i Magistratu przedstawione w dzień po przejściu trąby powietrznej były znacznie niższe – „Nieruchomości prywatne i maj. Grafa – razem ok. 225 tys. złotych” (ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 1).

66 GL, 1 VIII 1931, nr 216, s. 5.

67 ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 6; GL, 24 VII 1931, nr 208, s. 1; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 4.

68 ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 1.

nach firmy)⁶⁹, fabrykę wódek przy ul. Wrotkowskiej (straty szacowane na 50–60 tys. zł: zerwane lub poważnie uszkodzone dachy, naruszona stabilność murów czterech budynków, powalone parkany, drzewa i drewniane szopy, zerwana instalacja elektryczna i telefoniczna)⁷⁰, zakłady Wolski i S-ka przy ul. Kawiej (kompletnie zrujnowane konstrukcje dachowe nad halą montażową, hartownią, budynkiem mieszkalnym i kantorem, a częściowo – nad halą maszyn, liczne spękania murów i stojącego w hali samochodu marki Skoda)⁷¹, młyn na Młyńskiej i wapniarnię Jaskulewicza (ucierpiały kominy fabryczne i płoty, magazyny nie nadawały się do dalszego użytku)⁷², syropiarnię i krochmalnię przy ul. Betonowej (zniesione dachy i ogrodzenie posiadłości przedsiębiorstwa, powyłamywane drzewa, poniszczone ozdoby architektoniczne w murze, częściowo uszkodzone oszklenie, naruszenie murów w wozowni)⁷³, Lechię S.A. przy ul. Foksal (naruszenie struktury pokryć i konstrukcji dachowych, brandmurów oraz kominów nad pięcioma budynkami, zniszczenia okien, towarów i ogrodzeń; ogółem 11 477 zł strat)⁷⁴, zakłady produkcji eternitu, cementownię i magazyny tytoniowe pomiędzy ul. Łęczynską a Firlejowską (uszkodzone dachy)⁷⁵ oraz cukrownię przy ul. Krochmalnej (zdeprawowane parkany i powalone stuletnie sokory prowadzące do niej od strony miasta)⁷⁶.

Trudne do oszacowania szkody nawałnica wyrządziła również w majątku państwowym i miejskim. Skarb Państwa ucierpiał z powodu zniszczeń, jakie doznało przedsiębiorstwo PPTiT, a zwłaszcza PKP⁷⁷. Na dworcu kolejowym trąba powietrzna przewróciła bądź powysadzała z szyn – według różnych szacunków – od 30 do 37 wagonów, przeważnie drewnianych (w tym 2–3 załadowane kołami). Aby je podnieść, należało sprowadzić specjalny dźwig parowy. Wskutek huraganu pogiętych zostało mnóstwo zwrotnic i żelaznych masztów semaforów, zerwana została większość połączeń telegraficznych i energetycznych. Ucierpiały też urządzenia sygnałowe i budki dróżników na południowej stacji. Ogółem uszkodzone zostały 22 budynki kolejowe – w tym szereg magazynów bardzo poważnie. Po przejściu żywiołu w pobliżu torów zalegały elementy oparkania, eternit, dachówki oraz blachy. Wzdłuż bocznic kolejowej leżały natomiast połamane i powyrywane z korzeniami drzewa. Całkowitemu przerwaniu uległ ruch towarowy, lecz – co interesujące – nie zostało wstrzymane kursowanie pociągów pasażerskich, jakkolwiek pojawiły się nieuniknione opóźnienia⁷⁸.

69 *Ibidem*, s. 3; ABC, 23 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 3.

70 APL, UWL, sygn. 403/0/8.1/67, Straty materialne..., k. 17, 20–23; ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 6.

71 APL, UWL, sygn. 403/0/8.1/67, Straty materialne..., k. 3, 5, 7.

72 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 4; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

73 APL, UWL, sygn. 403/0/8.1/67, Straty materialne..., k. 13–14.

74 *Ibidem*, k. 1; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 10–11, 13–14.

75 APL, UWL, sygn. 403/0/8.1/67, Straty materialne..., k. 1; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

76 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 4; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

77 Szkody Polskich Kolei Państwowych szacowane były (dosyć pobieżnie) na ok. 55 lub nawet 100 tys. zł (materiały i straty eksploatacyjne). Zob. ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 1; KW, 22 VII 1931, nr 198 [wyd. poranne], s. 4.

78 ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 1; 23 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 2, 4; 23 VII 1931, nr 207, s. 5; KW, 22 VII 1931, nr 198 [wyd. poranne], s. 4; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.



Ryc. 5. Młyn, którego „wysoki na kilkanaście metrów komin wicher przełamał jak zapalkę”

Źródło: „Gazeta Bydgoska”, 31 VII 1931, nr 174, s. 3.

Wymienione szkody były jednak stosunkowo niewielkie w porównaniu z uszczerbkiem finansowym miasta Lublina. Znaczącemu zniszczeniu uległy zabudowania oraz szereg sprzętów należących do gazowni i elektrowni. Pierwsze ze wskazanych przedsiębiorstw z uwagi na konieczność zakupu materiałów w celu pokrycia dachów nad starą piecownią i kotłownią, ustawienia parkanów, naprawy uszkodzonego komina żelaznego przy kotłowni oraz koszty robocizny i uprzątnięcia terenu z powalonych drzew obliczyło swe nadzwyczajne wydatki na 7495,10 zł (ostatecznie: 7528,04 zł)⁷⁹. Elektrownia, by naprawić sieć napowietrzną na ul. Krochmalnej i 1 Maja oraz linie wysokiego napięcia na Wrotkowie, ul. Zamojskiej, Fabrycznej, Bronowickiej i Łęczyńskiej, Al. Marszałka Piłsudskiego, placu Bychawskim i na Kalinowszczyźnie, potrzebowała 4722 zł (w sumę tę wliczono m.in. koszty wynagrodzeń i robót ziemnych)⁸⁰. Wodociągi, biorąc pod uwagę wydatki związane z renowacją Stacji Pomp na Wrotkowie, oszacowały konieczne wydatki na 700 zł (ostateczny rachunek opiewał na 860,96 zł)⁸¹. Budynek szkoły na Bronowicach wskutek orkanu stracił dach (został ponoć „zanieiony o 430 metrów do Bystrzycy”) i większość szyb⁸², ucierpiały również: Kasa Chorych na placu Bychawskim (wybite szyby), łaźnia i tabor autobusowy (nienadający się do dalszego użytku pojazd obsługujący linię nr 1)⁸³. W opłakanym stanie po przejściu żywiołu znalazł się wspomniany już park miejski na Bronowicach – ozdoba i chluba tego przedmieścia. Wiele krzewów i olbrzymich drzew wiatr wyrwał z korzeniami, a poobłamywane konary i gałęzie tarasowały wytyczone w ogrodach alejki jeszcze przez wiele dni po nawałni-

79 APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.1/631, Budżet dodatkowy..., k. 22–22v; sygn. 22/0/7.2.2/1321, Wykaz strat..., k. 5–5v, 13, 18.

80 APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.2/1321, Wykaz strat..., k. 7, 15.

81 *Ibidem*, k. 3–4, 17.

82 GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 4; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

83 ZL, 21 VII 1931, nr 195, s. 1; 26 VII 1931, nr 200, s. 3.

cy. Po wspaniałych klombach nie pozostał nawet ślad, a ławki, urządzenia, parkany i ogrodzenia musiały zostać poddane kompletnej renowacji⁸⁴. Na pokrycie wydatków nadzwyczajnych, „wynikłych z powodu huraganu w parku na Bronowicach, w łazienkach miejskich i w szkole powszechnej na Bronowicach”, miasto przeznaczyło ostatecznie 7520,67 zł, przy czym „doprowadzenie do stanu używalności” samego parku kosztowało 6268 zł⁸⁵.

Warto wspomnieć także o losie rzeźni miejskiej. Rozgoryczenie z powodu ogromnej dewastacji na jej terenie było tym większe, że ta nowoczesna, eksportowa placówka wybudowana została ogromnym nakładem finansowym (za sprawą pożyczek: ulenowskiej oraz tzw. sanacyjnej), uruchomiona przed zaledwie dwoma laty i z czasem okazała się dla miasta rentowna⁸⁶. 20 lipca 1931 r. nie ocalał nawet jej główny budynek wzniesiony z żelbetonu – wichura zerwała z niego dach (płaty blachy znajdowano następnie nawet pod Turką, odległą o przeszło 6 km), ciskała w mury ciężkimi belkami (pochodzącymi być może z okolic folwarku Tatarzy), a dodatkowo zostało rozbitych setki sztyb w bocznych jego ściankach. Mocno nadwyrężona została konstrukcja dachów, murów i fundamentów m.in. obór, tuczarni drobiu, solarni skór, szlamiarni, chlewu, wozowni, stajni czy hali ubojni. Deski i fragmenty murowanego ogrodzenia rozrzucone były daleko poza obręb rzeźni. Choć do dalszego użytku nie nadawały się firmowe samochody ciężarowe, o tyle bez szwanku wyszła znakomita większość maszyn czy znajdująca się w piwnicach bekoniarń. Ubój w pierwszym tygodniu po kataklizmie wyniósł co najwyżej ¼ normalnego poziomu⁸⁷. Przewidywany koszt prac remontowych związanych z restauracją zniszczonej rzeźni szacowano na 120 tys. zł, ostatecznie zaś przeznaczono na ten cel dokładnie 83 268 zł i 76 gr⁸⁸.

Trudno spodziewać się, by stolica województwa lubelskiego w czasach II RP była w jakikolwiek sposób przygotowana na nadejście tak nieprzewidywalnego i dramatycznego w skutkach kataklizmu. Stanowił on przecież ewenement w skali kraju. W warunkach kryzysowych nie było mowy o służbie informacyjnej czy – co bardziej oczywiste – natychmiastowym przeciwdziałaniu gwałtownemu huraganowi. Według licznych przekazów prasowych godną najwyższych wyrazów uznania była natomiast postawa załóg porządkowo-ratunkowych. W organizowaniu pomocy dla ofiar i zabezpieczeniu uszkodzonych obiektów zasłużyli się policjanci, pracownicy pogotowia, strażacy i żołnierze.

84 ABC, 31 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 3; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3; 26 VII 1931, nr 200, s. 3.

85 APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.2/1095, Sprawozdanie rachunkowe Magistratu m. Lublina za okres od 1 IV 1931 r. do 31 III 1932 r., s. 30; sygn. 22/0/7.2.2/1321, Wykaz strat..., k. 2.

86 Amerykańskie towarzystwo Ulen and Company w listopadzie 1924 r. udzieliło miastu pożyczki w wysokości 2 858 000 dolarów. W umowie kredytowej firma ta występowała jako wierzyciel i wykonawca następujących inwestycji: wodociągów, kanalizacji, elektrowni i rzeźni. Zob. J. Marczuk, *Inwestycje komunalne miasta Lublina w latach 1925–1939*, „Rocznik Lubelski” 1981/1982, t. 23/24, s. 143–144, 151–153.

87 ABC, 23 VII 1931, nr 215, s. 3; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 2, 4; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 1, 3; APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.2/1431, Rzeźnia miejska w Lublinie – zarys działalności w latach 1926–1936, k. 1–2.

88 APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.2/1321, Wykaz strat..., k. 6, 11v, 13, 19–20.



Ryc. 6. Zerwany dach nad rzeźnią miejską

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-C-2044, fot. R. Walter (Warszawa).

„Nikt z policji lubelskiej nie spoczął, wszyscy od najstarszego do zwykłego posterunkowego byli na nogach, wezwano na służbę nawet kancelistów i personel pomocniczy, który nigdy się nie spodziewał, co mu za rola przypadnie w udziale”⁸⁹ – pisano w dzienniku „ABC”. Oddziały imponowały sprawną mobilizacją, funkcjonariusze wykazywali się ofiarnością w ratowaniu ludzi (wspomnijmy choćby o opisywanym wcześniej posterunkowym Kluchu) i ich dobytku, dosyć skutecznie zapobiegała także przypadkom kradzieży (celem złodziei były drewno i blacha)⁹⁰. Skuteczna i właściwie zorganizowana była również pomoc medyczna w dzielnicach dotkniętych klęską żywnościową. Pogotowie ratunkowe mogło liczyć na dobrowolne wsparcie miejscowych lekarzy, oddziałów wojska oraz inicjatywę okolicznej ludności i zwykłych mieszkańców Śródmieścia przejętych rozmiarami katastrofy. Rannych przewożono do szpitali: św. Wincentego à Paulo ss. Szarytek (ul. Staszica) oraz żydowskiego (ul. Lubartowska), a także ambulatoriów: Kasy Chorych (pl. Bychawski) i zorganizowanym na terenie stacji kolejowej. Personel medyczny „upadał wprost ze znużenia”, prowadząc akcję ratunkową do 5:00 nad ranem⁹¹. Równie solidną pracę wykonała straż ogniowa, zwłaszcza na folwarku Tatary, gdzie przez wiele godzin ratowała przygnieciony rumowiskami inwentarz⁹².

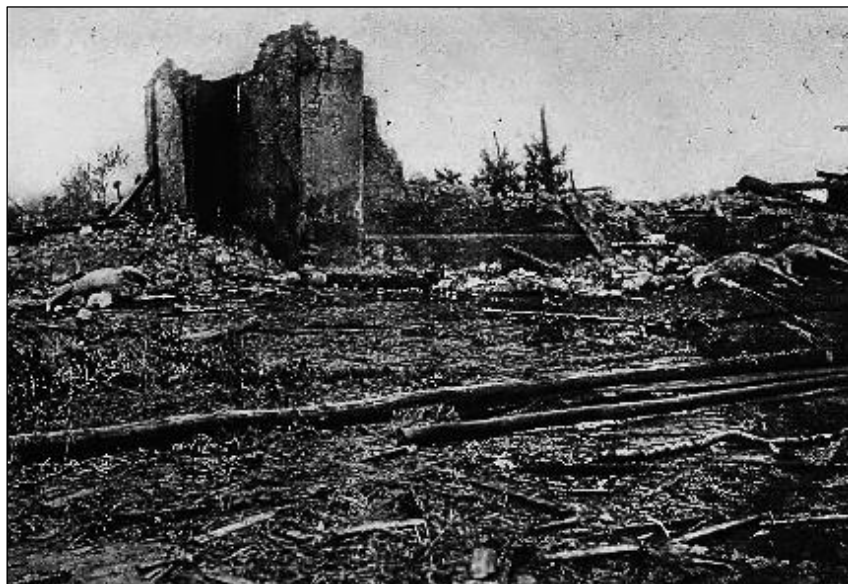
89 ABC, 23 VII 1931, nr 215, s. 3.

90 ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3; 26 VII 1931, nr 200, s. 3.

91 ABC, 22 VII 1931, nr 214, s. 1, 6; ELiW, 23 VII 1931, nr 199, s. 4; GL, 22 VII 1931, nr 206, s. 3; KW, 22 VII 1931, nr 198 [wyd. wieczorne], s. 10; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 1, 3; 26 VII 1931, nr 200, s. 3. Zob. M. Denys, *Lublin między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918–1939*, Łódź 2010, s. 63–69.

92 ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 3.

Już 21 lipca 1931 r. zapoczątkowano intensywne działania związane z usuwaniem skutków trąby powietrznej. Warto zaznaczyć, że zaangażowała się w nie ponoć lwia część lublinian⁹³, z wyłączeniem zropczonę ludności zamieszkującej peryferyjną dzielnicę Tatary: „Ludzi tamtejszych ogarnęła apatia. Nie biorą się prawie zupełnie do naprawiania szkód. Co prawda, to wielu z nich nie ma już czego naprawiać, bowiem całe domostwa są tak zrujnowane, że nic z nich już nie będzie. Są tam też tacy mieszkańcy, którzy od dwóch dni stale płaczą”⁹⁴. Nie mogło być mowy o odbudowie doszczętnie zniszczonego folwarku Tatry. W pozostałych częściach miasta bezrobotni (dzięki subwencji państwowej) zostali zwerbowani przez Magistrat do uprzątnięcia gruzów, parkanów, blach, zwalonych drzew, gałęzi itp., szklarze wstawiali nowe szyby i ramy okienne, murarze i dekarze zajęli się naprawą uszkodzonych murów i kominów oraz zerwanych dachów, a ogrodnicy, cieśle i robotnicy innych specjalności sprawnie zmagali się z rewitalizacją parku na Bronowicach. Niezwykły ruch panował na kolei i w fabrykach⁹⁵. Ręce pełne roboty miały też brygady techniczne z elektrowni miejskiej oraz Ministerstwa Poczty i Telegrafów⁹⁶.



Ryc. 7. Zgliszcza okazałych stajni i zwłoki zwierząt w majątku Tatary

Źródło: „Światowid”, 1 VIII 1931, nr 31, s. 7.

93 *Ibidem*, s. 3; 26 VII 1931, nr 200, s. 3.

94 ZL, 26 VII 1931, nr 200, s. 3.

95 *Ibidem*, s. 3; KW, 22 VII 1931, nr 198 [wyd. wieczorne], s. 11.

96 „Wszędzie na słupach widzi się ich poprzyczepianych, jak pracują nad uruchomieniem uszkodzonych przez burzę przewodów elektrycznych i telefonicznych. Szybkość ich pracy jest wprost nadzwyczajna. Zrujnowane i pozrywane przewody i druty z niebywałym pośpiechem wracają na swe dawne miejsca. Jest nadzieja, że przy tak szybkiej i wprawnej robocie światło i telefony z dniem dzisiejszym będą funkcjonowały już normalnie”. ZL, 26 VII 1931, nr 200, s. 3.



Ryc. 8. Usuwanie szkód w parku Bronowickim

Źródło: „Światowid”, 1 VIII 1931, nr 31, s. 7.

Powyższe działania nie były – rzecz jasna – wystarczające. W celu uporania się ze skutkami trąby powietrznej zaistniała potrzeba wyasygnowania przez władze państwowe pokaźnych środków finansowych i wprowadzenia odpowiednich ulg podatkowych. W związku z wydarzeniami z 20 lipca 1931 r. do Lublina pofatygował się nazajutrz wiceminister pracy i opieki społecznej Tadeusz Szubartowicz, który o 7:00 rano we środę (22 VII) rozpoczął dokładne oględziny zniszczonych terenów i obiektów, odwiedził ponadto rannych w szpitalach: szarytek i żydowskim. W czynnościach tych towarzyszyli mu m.in. wicewojewoda Władysław Włoskowicz oraz komisarz rządowy m. Lublina (od 1934 r. – prezydent z wyboru) Józef Piechota. Następnie odbyła się konferencja w Urzędzie Wojewódzkim, podczas której postanowiono, iż MPiOS przekaże miejscowym władzom na cele doraźnego wsparcia 15 tys. zł, w najbliższym czasie zaś rząd miał podjąć kolejne decyzje w sprawie pomocy dla poszkodowanych w postaci kredytów gotówkowych i zapomóg „w naturze” (tj. materiałów budowlanych i siewnych oraz narzędzi). Po powrocie do Warszawy Szubartowicz zdał dokładny raport premierowi Aleksandrowi Prystorowi⁹⁷.

Ze stratami poniesionymi przez kolej zapoznał się osobiście dyrektor Stanisław Łaguna. Osobną komisję szacunkową dla ustalenia wysokości strat delegował do Lublina również Powszechny Zakład Ubezpieczeń (PZU). Według prowizorycznych obliczeń wyniosły one ok. 5 mln zł⁹⁸.

97 ELiW, 23 VII 1931, nr 199, s. 4; GL, 24 VII 1931, nr 208, s. 1; ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 1.

98 GL, 24 VII 1931, nr 208, s. 1; ZL, 26 VII 1931, nr 200, s. 3.

Zakłady produkcyjne szczególnie doświadczone przez huragan – syropiarnia i krochmalnia, Rektyfikacja, młyn „Piaski”, fabryki: Lechia, Moritza oraz Wolski i S-ka – apelowały o umorzenie podatków państwowych i komunalnych, odroczenie ich spłaty lub przyznanie ulgi, udzielenie niskoprocentowych kredytów długoterminowych (spłacanych w miarę postępów produkcji), a nawet bezzwrotne pożyczki czy rozdysponowanie potrzebnych materiałów budowlanych⁹⁹. Rzeźnia miejska zwróciła się zaś z prośbą o moratorium w sprawie spłaty rat i procentów z tytułu pożyczki ulenowskiej, oczywiście w części na nią przypadającej¹⁰⁰.

O niezbędne wsparcie zwracał się również Zarząd Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości. I nie sposób pominąć w tym miejscu rzekomego skandalu, którym zakończyła się wizyta przedstawicieli ww. instytucji w Urzędzie Wojewódzkim. Zamierzali oni przedstawić ekliwy memoriał. Ich celem było „spowodowanie niecierpiącej zwłoki pomocy właścicielom zniszczonych domów czy to w postaci doraźnej pomocy pieniężnej lub w materiałach, czy to przez umożliwienie zaciągnięcia pożyczek na odbudowę, czy też w drodze umorzenia państwowych i miejskich podatków na odpowiedni do strat okres czasu, gdyż z powodu jednocześnie przeżywanego kryzysu gospodarczego i niewypłacalności lokatorów, przeważnie pozbawionych pracy, właściciele domów na przedmieściach pozostawieni są w położeniu bez wyjścia”¹⁰¹. Po dwugodzinnym oczekiwaniu wicewojewoda pełniący w czasie urlopu obowiązki Bolesława Jerzego Świdzińskiego kazał ponoć oświadczyć delegatom za pośrednictwem woźnego (!), że czas na rozmowę o akcji pomocowej znajdzie dopiero nazajutrz. Niemniej jeszcze tego samego dnia – podobno za sprawą rzeźzonego Włoskowicza – udało się pozyskać 4 tys. zł ze środków sejmiku z przeznaczeniem na najpilniejsze potrzeby „dla dotkniętych klęską mieszkańców powiatu”¹⁰².

27 lipca 1931 r. na następnej konferencji w Urzędzie Wojewódzkim zapadły szczegółowe decyzje dotyczące planu przyścia z pomocą ofiarom klęski żywiołowej, która nawiedziła część Lublina i okolice. Urzędnicy, samorządowcy, przedstawiciele Izby Skarbowej, Izby Przemysłowo-Handlowej i Banku Rolnego dokonali rozdziału funduszu zapomogowego dla najbardziej poszkodowanych, opracowali wytyczne dla władz państwowych i samorządowych przy udzielaniu ulg fiskalnych (w podatkach bezpośrednich i komunalnych), wreszcie powołali speckomisję mającą oszacować dokładnie straty poniesione przez poszczególne przedsiębiorstwa i osoby oraz ocenić stan ich zamożności. Prace owego gremium miały być podstawą do udzielania kredytów i proporcjonalnego wsparcia materialnego. Pokrzywdzeni w terminie do 1 sierpnia 1931 r. mieli

99 APL, UWL, sygn. 403/0/8.1/67, Straty materialne..., k. 2, 7–9, 22–23.

100 APL, Aml, sygn. 22/0/7.2.2/1321, Wykaz strat..., k. 6.

101 GL, 24 VII 1931, nr 208, s. 4. Pogłoskom tym w ostrych słowach zaprzeczała „Ziemia Lubelska”. Delegacja miała nie zapowiedzieć wcześniej swojej audyencji. W tym samym czasie wicewojewoda Władysław Włoskowicz miał natomiast przebywać na konferencji poświęconej właśnie akcji pomocowej. Zob. ZL, 24 VII 1931, nr 198, s. 3.

102 ZL, 24 VII 1931, nr 198, s. 3.

składać podania z drobiazgowym wykazem szkód na terenie ich nieruchomości¹⁰³. Na kolejnym posiedzeniu speckomisji, które odbyło się 29 lipca, zatwierdzono rozporządzenia w sprawie udzielenia 50 najbardziej poszkodowanym właścicielom domów pomocy w formie bezzwrotnej zapomogi pieniężnej ustalanej komisyjnie w zależności od poniesionego uszczerbku majątkowego¹⁰⁴.

Z pomocą gminie Lublin przyszedł również Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK). W związku ze stratami poniesionymi wskutek huraganu instytucja zadeklarowała prolongatę kwoty 40 tys. zł z tytułu spłaty annuitetów od pożyczek ulenowskiej i „sanacyjnej” w 1931 r., oczekując uiszczenia płatności dopiero w przyszłym roku. Dodać wypada, że o wyjednanie w BGK stawki dwukrotnie wyższej bezskutecznie apelował wzmiankowany już J. Piechota – Komisaryczny Kierownik Zarządu Miejskiego, powołując się na „ciężki stan finansowy miasta i przedsiębiorstw”. Suma ta miała zostać pokryta w ciągu dwóch lat przez dodanie po 40 tys. zł do kwoty przewidzianej w planie spłat¹⁰⁵. W odpowiedzi zadeklarowano, iż „powinien być użyty w pierwszym rzędzie fundusz renowacyjny przedsiębiorstw miejskich, względnie należałoby zastosować natchmiastowe restrykcje pozycji budżetowych w rozmiarach, które by odpowiadały poniesionym stratom”¹⁰⁶. W budżecie dodatkowym na rok 1931/1932 Magistrat odnotował ponadto pożyczkę z Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego w wysokości 70 tys. zł. Dotacja z funduszy ogólnomiejskich wyniosła natomiast ogółem 81 078 zł (w tym 33 200 zwiększenia sumy preliminowanej)¹⁰⁷.

Poza tym na szczególną pochwałę zasługują działania zorganizowanego 23 lipca 1931 r. Gminnego Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Klęsk Żywiolowych w podlubejskiej Wólce. Organ ukonstytuował się pod przewodnictwem miejscowego wójta Andrzeja Gębki, aby „przyjść z pomocą tym najbiedniejszym, którzy pozostali bez dachu nad głową, tracąc jednocześnie wszelkie swe mienie, jakie w czasie huraganu w otoczeniu budynku się znajdowało”¹⁰⁸. W skład komitetu weszli przedstawiciele miejscowego duchowieństwa i ziemiaństwa, nauczyciele, rolnicy, wyrobnicy oraz nieliczni reprezentanci władz lokalnych. Prowadzili oni skuteczną akcję pomocy, urządzając m.in. przedstawienia teatralne i loterie fantowe połączone z zabawami tanecznymi. Całość dochodu z tych imprez przekazywano na wsparcie dla poszkodowanych¹⁰⁹. Podobne przedsięwzięcia były dziełem m.in. mieszkańców Zemborzyc¹¹⁰.

103 GL, 28 VII 1931, nr 212, s. 2; ZL, 28 VII 1931, nr 202, s. 3. Zob. też: APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.2/1321, Wykaz strat..., k. 1.

104 ZL, 30 VII 1931, nr 204, s. 3; APL, AmL, sygn. 22/0/7.1.1/277, Postanowienia kierownika Zarządu Miejskiego m. Lublina, zarz. wewn. nr 81.

105 APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.1/631, Budżet dodatkowy..., k. 51, 64; sygn. 22/0/7.2.2/1321, Wykaz strat..., k. 10, 12, 14, 21–23, 27.

106 APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.2/1321, Wykaz strat..., k. 21.

107 APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.1/631, Budżet dodatkowy..., k. 8–9v.

108 ZL, 30 VII 1931, nr 204, s. 3.

109 *Ibidem*, s. 3; GL, 29 VII 1931, nr 213, s. 5; 30 VII 1931, nr 214, s. 4.

110 ZL, 22 VII 1931, nr 196, s. 1.

Reasumując: w oparciu przede wszystkim o staranną analizę przekazów źródłowych oraz dzięki nielicznym dostępnym opracowaniom, udało się ustalić szereg kwestii dotyczących trąby powietrznej z 20 lipca 1931 r. Jak zasygnalizowano we wstępie, wyniki uzyskane w niniejszej pracy stanowią nie tylko uzupełnienie badań nad historią Lublina oraz regionu, ale też podwaliny dla przeprowadzania kolejnych, znacznie obszerniejszych dociekań naukowych na temat klęsk żywiołowych oraz niezwykłych zjawisk przyrodniczych w dziejach lokalnych, regionalnych i ogólnokrajowych.

Według skali Fujity sporządzonej czterdzieści lat po opisanym wydarzeniu siła wiatru lubelskiej trąby powietrznej przybrała rozmiar F3 bądź F4. Poruszała się z południowego zachodu w kierunku północno-wschodnim, a ślady spowodowanych przez nią zniszczeń odnotowano zwłaszcza na południowych przedmieściach Lublina (w głównej mierze żywiol dotknął Piaski, Bronowice oraz Tatary) i w okalających go miejscowościach (Zemborzyce, Wrotków, Hajdów i Wólka). Huragan wyrządził potężne szkody w majątku miejskim, państwowym i prywatnym. Za jego sprawą śmierć poniosło sześć osób wymienionych w prasie z nazwiska, a co najmniej kilkadziesiąt kolejnych odniosło ciężkie lub względnie lżejsze obrażenia ciała. Inni mieszkańcy terenów nawiedzonych przez żywiol stracili dorobek życia, niemal wszystkim udzielały się przygnębienie, strach, poczucie rezygnacji i bezsilności¹¹¹. Miasto nie było przygotowane na nadejście tak – wydawałoby się – nieprawdopodobnej katastrofy, aczkolwiek w warunkach kryzysowych przykładowie spisywały się służby porządkowe i ratownicze. Stosunkowo szybko podjęto prace nad uprzątnięciem zniszczonego mienia oraz szeroko pojętą naprawą szkód. Działania te wydatnie ułatwiły opisywane powyżej: pomoc władz państwowych i miejskich oraz inicjatywy własne obywateli.

Magistrat, przedkładając wojewodzie lubelskiemu bilans zniszczeń w przedsiębiorstwach miejskich, oszacował wydatkowane kwoty na 96 379,76 zł¹¹², co po uzupełnieniu o wydatki nadzwyczajne związane z niezbędną renowacją parku, łaźni i szkoły na Bronowicach¹¹³ daje łącznie zawrotną sumę 103 900,43 zł¹¹⁴. Nie zawierają się w niej natomiast pokaźne szkody poniesione przez Skarb Państwa ani – niewymierne – odniesione przez właścicieli zakładów produkcyjnych, domów i gospodarstw, lokatorów mieszkań *etc.* Ze względu na omawianą niekompletność i niespójność ewidencji dotyczącej tych strat precyzyjne określenie ogółu szkód finansowych, do których przyczyni-

111 Posłużmy się choćby fragmentem następującej relacji: „wybuchła panika. Niektórzy z nich sądzili, że zbliża się ostatnia godzina. Rzucano się na kolana przed obrazami, modląc się o odwrócenie nieszczęścia. [...] Wszystkie ulice, które przeszła trąba – w mrokach nocy przedstawiały ponury, a zarazem niesamowity wygląd. Przerażeni ludzie snuli się jak cienie. Z każdą chwilą po oddaleniu się burzy ruch na ulicach wzmagął się. Ludzie na widok zniszczenia przecierali wprost oczy, nie wierząc w to wszystko”. Zob. *Ibidem*, s. 1, 3.

112 APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.2/1321, Wykaz strat..., k. 13.

113 APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.2/1095, Sprawozdanie rachunkowe..., k. 30.

114 Komisja złożona z urzędników Urzędu Wojewódzkiego, Starostwa i Magistratu lubelskiego szacowała natomiast straty „wyrządzone huraganem” w majątku miejskim na 133 020 zł (zob. GL, 1 VIII 1931, nr 216, s. 5). Z uwagi na konieczność pokrycia szkód miasto zamknęło budżet za okres od 1 IV 1931 do 31 III 1932 r. z deficytem w wysokości 210 870,91 zł (zob. APL, AmL, sygn. 22/0/7.2.2/1095, Sprawozdanie rachunkowe..., k. 5).

niła się trąba powietrzna, jest zadaniem niemającym szans powodzenia. R. Gumiński – autor szczegółowego, lecz niepozbowionego słabych stron raportu o klęsce żywiołowej (1936) – sygnalizował, iż „straty materialne wyrządzone przez huragan wyniosły na terenie całego Lublina 667 200 zł”¹¹⁵. Nie przywołał niestety źródeł swojej wiedzy, zatem wobec braku możliwości ich weryfikacji trudno jest arbitralnie odrzucić bądź przyjąć powyższe kalkulacje za wiarygodne, a tym bardziej niepodważalne. Wydaje się, że prezentowane przezeń szacunki są zaniżone, skoro np. na podstawie prowizorycznych obliczeń inspekcji PZU – jak wspomiano wyżej¹¹⁶ – szkody wyceniono na ok. 5 mln zł.

Na zakończenie warto dodać, że gwałtowne zjawiska pogodowe nie omijały Lubelszczyzny i w następnych dziesięcioleciach. Dość wymienić przypadki występowania wiatrów o maksymalnych prędkościach choćby w latach: 1960 (głównie na terenie woj. rzeszowskiego, ale i w Lubelskiem), 1996 (znów obrzeża Lublina – Stary Gaj i okolice ul. Janowskiej), 2006 (pow. krański, lubelski i krasnostawski), 2007 (Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie) czy 2010 (pow. rycki)¹¹⁷. Żadna z tych nawałnic nie wyrządziła jednak tak potężnych zniszczeń jak huragan z 1931 r. Niemniej regularne doskonalenie metod stawiania prognoz i opracowywanie specjalistycznych systemów ostrzegania przed możliwością powstawania trąb powietrznych są bezspornie potrzebami wyższej konieczności.

.....

The Whirlwind over Lublin (20 July 1931) as Presented by the Press and Documents

The article describes the events of 20 July 1931, when Lublin's suburbs (in the area between its south-western and north-eastern limits) and the neighboring villages were hit by one of the strongest tornadoes in Poland's history. Its results were tragic. The element killed six people, and at least several dozen were seriously wounded. The whirlwind also caused immeasurable financial losses. The facilities and buildings that suffered damage included inter alia the equipment of the power plant, gasworks, and the railways, the city slaughterhouse, a school and privately-owned industrial plants. Houses, manors, outbuildings and recreational facilities were destroyed or severely damaged. By analyzing press sources and other documents, and taking advantage of the current state of knowledge about this type of atmospheric phenomena, the author seeks to determine the strength of the whirlwind and to assess the scale of the damage. He is also interested in the influence of the disaster on the multidimensional functioning of Lublin and the life of its inhabitants.

Keywords: Lublin, interwar period (1919–1939), whirlwind/tornado, hurricane, natural disaster, natural catastrophe

.....

115 R. Gumiński, *op. cit.*, s. 76.

116 Por. przypis 98.

117 Zob. m.in.: H. Lorenc, *Maksymalne prędkości...*, s. 87; J. Brzuszkiewicz, *Tylko dachy fruwały*, „Gazeta Wyborcza”, 24 VI 1996, nr 145, s. 3. Patrz też: *Nie pozostawimy mieszkańców bez pomocy*, www.archiwum.ryki.powiat.pl/index.php?id=1&n_id=2261 [dostęp: 1 XII 2016]; *Bilans roku 2007 w Polsce*, www.twojapogoda.pl/wiadomosci/107070,bilans [dostęp: 1 XII 2016].